REDAKCYA
Przeglądu [illegible]
WE L[illegible]

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 23. **Bochum, wtorek, 27 lutego 1894.** Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zapraszamy

do przedpłaty na marzec.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z Posłańcem“ (Nauką Katolicąk) i „Zwierciadłem“ na marzec

tylko 50 fen.

a z odnoszeniem do domu przez listowego 60 fenygów.

Podczas misyi w Bochum

wydawać będziemy na poniedziałek, środ i piątek.

nadzwyczajne dodatki

zwane po niemiecku „Extrablatt“ i rozeszlemy je w całym obwodzie przemysłowym rzeki Ruhr, aby czytelnicy nasi **codziennie** mieli wiadomości o nabożeństwach i kazaniach misyjnych. Prosimy o tem uwiadomić wszystkich tych, którzy jeszczę „Wiarusa Polskiego“ nie mają.

W odcinku wydrukujemy w marcu powieść bardzo ciekawą „O wyspie wiecznego żywota“.

Polacy na obczyźnie.

Witten. (378.) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jana w Witten z roku 1893. Ogólna liczba członków przy rozpoczęciu roku wynosiło 47. W ciągu roku przystąpiło 28, tak że było wszystkich 75; z tych odjechał jeden do wojska, przez wyjazd w inne strony 11, wykryślonych 4 dla tego, iż składek miesięcznych n'epłacili. Pozostaje więc na rok bieżący 58 członków płatnych i jeden honorowy. Posiedzeń odbyło towarzystwo 28 z tych 24 zwyczajnych i 4 nadzwyczajne i 4 posiedzenia zarządu. Zabawy odbyły się cztery tj. „Święconka“, wycieczka do boru, „Gwiazdka“ i „rocznica“. Z chorągwią występowało tow. 3 razy tj. w Boże Ciało, potem brało udział w rocznicy i poświęceniu chorągwi w Annen, i w rocznicy w Kirchlindzie. Towarzystwo przystępowało 3 razy do wspólnej Komunii św. i 3 Msze św. były odprawione na intencyę za członków żywych i umarłych. Dochód kasy: Pozostało w kasie z roku 1892 104 m. 7 fen. z wstępnego i składek miesięcznych wpłynęło 154 mk. 60 fen., a zatem wszystkiego dochodu 258 mk. 67 fen., rozchodu było w roku ubiegłym 133 mk. 31 fen., pozostaje na rok bieżący 125 mk. 36 fen. Książek posiada towarzystwo 137, które są własnością Tow. Czyt. Lud. w Poznaniu.

Do zarządu zostali wybrani na rok 1894 następujący członkowie: przewodniczący Maciej Mąkowski, zastępca Jan Kuśnierski, sekretarz Antoni Nowacki, zastępca Piotr Przybylak, kasyer Józef Kołodziejczyk, zastępca Jan Sumelka, bibliotekarz Mikołaj Grobelny, zastępca Franciszek Kubiak, chorąży Maciej Kamieniaż, zastępca Wawrzyn Cichowlas, asystentami Józef Daleki, Adam Jamroszczak, zast. Franciszek Radujewski, Michał Ławniczak.

Antoni Nowacki, sekretarz.

Barop. (376.) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jana Nepomucena w Barop, z roku 1893. Na początku roku 1893 liczyło towarzystwo 56 członków, w ciągu roku dało się wpisać 6, tak że towarzystwo liczyło 62 członków. Z tych wykluczonych 18 jako niepłacących miesięcznego, do wojska odjechało 2, w strony ojczyste odjechało 4, tak że na rok 1894 jest płatnych członków 38. Dochodu miało tow. 133 mk. 85 fen., rozchodu było 131 mk. 20 fen., zatem pozostaje w kasie 2 mk. 65 fen. Z pomiędzy wyżej wymienionego rozchodu odesłaliśmy 90 marek za chorągiew, za którą jeszcze 90 marek jesteśmy winni. Zebrań odbyło tow. 20 zwyczajnzch i 4 walne. Spowiednika polskiego mieliśmy trzy razy. Tyle razy też tow. przystępowało do wspólnej Komunii św. Trzy Msze święte zostały odprawione na intencyę tow. Towarzystwo urządziło dwie zabawy i to w rocznicę tow. i wspólną gwiazdkę. Ź chorągwią występowało tow. 2 razy, to jest przy uroczystości Tow. św. Marcina w Kirchlinde, i przy pogrzebie Siostry miłosierdzia w Hombruch. W bibliotece mamy książek 150 z Tow. Czytelni Ludowych z Poznania. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“, „Pracę“ i „Swiatło“.

Do zarządu zostali obrani na rok 1894 następujący członkowie: jako honorowy prezes ks. kapelan Pehle, przewodniczący Andrzej Stróżczyński, zast. Tomasz Dratwiński, sekretarzem Marcin Olejnik, zast. Tomasz Nowicki, kasyerem Wawrzyn Jankowski, zast. Wojciech Olejnik, bibliotekarzem Jan Ciesielski. zast. Maciej Przybył, chorążym Andrzej Kubiak, oficerami Jan Wiśniewski i Stanisław Wleklński, ławnikami Szczepan Knop i Józef Dostatni. Marcin Olejnik, s kretarz.

ODEZWA

Towarzystwa Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu.

„Hamburg, d. 17 bm.

My tu w Hamburgu zamieszkali Polacy założyliśmy „Towarzystwo Rękodzielników polsko-katolickich“, za pośrednictwem naszego ukochanego księdza polskiego Zygmunta Swidra, dnia 5 bm.

Towarzystwo zawiązało się w tym celu, by być pomocą i podporą księdzu, również by zbierać dobrowolne składki na księdza polskiego. Upraszamy zatem ludzi dobrej woli, aby z składkami itp. raczyli udawać się do Towarzystwa, co będzie księdzu wręczonem. Wiadomo wam najmilsi, że nasz ksiądz polski zmuszony jest i okolicę objeżdżać i stara się o swe polskie owieczki. Nasze Towarzystwo jest bardzo ubożuchne, gdyż członkowie tow. płacą miesięczne składki po 30 fen., wstępne 75 fen., przytem są zbierane dobrowolne składki na księdza polskiego.

Również podajemy do wiadomości, iż niektórzy członkowie są bez pracy lub chorzy. Ale ducha polskiego nie zgubili i przychodzą do towarzystwa, za co im się należy uznanie. Udajemy się tedy do innych Towarzystw polskich z prośbą o przyczynienie się do naszego towarzystwa, by nas wspierali chociaż małą biblioteką polską. Dużo nam bardzo potrzeba, a nic w kasie nie mamy. Odzywamy się do was Rodacy! Podajcie nam dłonie i dopomożcie nam powstać na nogi. Również prosimy o wsparcie szlachtę naszą polską, gdyż nam wszystkim wiadomo, iż gdzie jest potrzeba w patryotycznych religijnych sprawach, nasza szlachta polska wszędzie dąży z pomocą. Za to się naszej szlachcie polskiej należy serdeczna podzięka od Polan z całego świata. Myślimy, że nowo założone towarzystwo nie będzie opuszczone. Również prosimy wszystkie redakcye pism polskich, aby nam zechciały udzielić po egzemplarzu, a my tu poczytę opłacimy. Kochani Rodacy! podajcie nam dłonie bratnie i nie dawajcie upadać braciom na obczyźnie.

W Hamburgu jest dużo braci naszych, można mówić przeszło połowa, którzy się zajmują sprawą socyalną. Tych trzeba podźwignąć. Najprzód do ciebie ludu robotniczy przemawiamy, upamiętaj się, bo co w twoim domu było, a co na obczyźnie. W domu swoim żyłeś religijnie, chwaliłeś Boga, słuchałeś upomnień rodzicielskich, do spowiedzi św. chodziłeś. A dziś, dziś co się z tobą stało? Zostałeś obłudnym, przewrotnym człowiekiem. Gdzie jest błogosławieństwo rodzicielskie? Otóż podeptałeś je nogami, sprzedałeś Boga za gorzałki kieliszek. — O nawróć się! spojrzyj w tym czasie gorzkiej męki Chrystusowej na swego Zbawiciela cierniem ukoronowanego. Nawróć się do Niego. On cię nie opuści, bo sam mówił: „Nie chcę zatracić grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył“. I teraz najlepsza sposobność w tym czasie Idź do kapłana, wyznaj mu winy swoje, on ci przebaczy i będziesz wiernym synem Kościoła świętego i matki Polski.

A teraz do ciebie ludu, który się mienisz być wykształconym; czem jesteś na obczyźnie? Oto jesteś Judaszem, ty zaprzedajesz swych maluczkich i nieumiejętnych do socyalizmu. I ty narodzie polski wejrzyj na Zbawiciela i zapłacz łzami pokuty, a uderzywszy się w piersi powiedz pokornie z Dawidem: „zgrzeszyłem“.

Teraz do was matki Polki, udajemy się do was, abyście nas poparły i z nami ręka w rękę pracowały. Chodzi tu o córy wasze. Patrz matko, jak się twa córa niemoralnie prowadzi. — Tutaj jest dla niej „życie“. Czemu? bo nie jest pod okiem twojem. Wyszła z progów twoich niewinna, a wraca jako jawno-grzesznica. Dla tego matki, gdy dowiemy się o tem, zaraz doniesiemy; a wy owe córy nazad sprowadźcie w dom swój, by więcej nie grzeszyły na obczyźnie i nam Polakom nie robiły wstydu i hańby ze strony innych wyznań.

A teraz prosimy was Polan, ludzi wszystkich dobrej woli (socyaliści są wypraszani), uczęszczajcie na posiedzenia tow., nie dawajcie się usidlać w sidła socyalizmu. Bądźcie wiernymi synami Kościoła św. i Polski matki naszej. Wstępujcie tylko w takie towarzystwa, gdzie księża są obecni, gdyż towarzystwa bez księży są słabe.

Jeszcze raz prosimy wszystkich Polan, wspomagajcie nas i my wspomagamy braci naszych na obczyźnie, a Bóg nam wszystkim dopomoże, za co niech będzie cześć i chwała Jemu! Z uszanowaniem

Zarząd

Towarzystwa Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. wieczorem o godzinie 8 na sali p. C. Stieler'a, Grosse Vierländerstr. 56.

Ks. kan. Swider przybędzie i będzie miał mowę. — O jak najliczniejszy udział uprasza

ZARZĄD.

Walenty Mruk, sekretarz. Fr. Tuliszka, prezes.

Józef Ober, skarbnik.

Kilonia. (375.) Roczne sprawozdanie Tow. polsko-katolickiego św. Wojciecha w Kilonii, za czas od dnia 1-go stycznia 1893 do 1-go stycznia 1894 roku. — Towarzystwo nasze, którego celem najgłówniejszym jest łączenie się wzajemne rodaków na obczyźnie, pielęgnowanie języka ojczystego, utrzymanie ducha narodowego i zachowanie wiary naszej św. katolickiej, zostało założone 1 go stycznia 1893 r. W tym to dniu około 25 Wiarusów do niego się wpisać dało, przyrzekając być wiernymi członkami i pilnie pracować dla dobra i rozwoju Towarzystwa.

W ubiegłym roku przystąpiło do Tow. 37 członków, wystąpiło 2, wyjechało 7, wykreślonych zostało 14 z powodu, iż nie uczęszczali przeszło pół roku na posiedzenia, oraz nie płacili składek miesięcznych, 2 wykluczono dla tego, że zakłócali spokój w Towarzystwie. Obecnie liczy Tow. 36 członków czynnych.

Posiedzenia odbywały się regularnie co drugą niedzielę, a w inne zaś niedziele bywają schadzki familijne, podczas których obok rozrywek były różne odczyty treści religijnej, śpiewy i deklamacye. Posiedzeń odbyło Tow. w ciągu ubiegłego roku 22 zwyczajne, 8 zarządu i 4 walne. Liczba uczestniczących na posiedzeniach wynosiła przeciętnie 22 członków. Na posiedzeniach bywały tak samo śpiewy, deklamacye i odczyty. Za staraniem p. Sokołowskiego została prócz tego odegrana sztuka teatralna: „Klęski więźnia z Sybiru“.

Stan kasy jest następujący: Dochód za ubiegły rok ze składek miesięcznych i wstępnego 128 mrk., rozchód 119,07 mrk., pozostaje w kasie 8,93 mrk. Składki dobrowolne na obraz św. Wojciecha 5,85 mrk., skarbonka Towarzystwa na cel dobroczynny 3,30 mrk., przewyżka z gwiazdki 7,70 mrk. Ogólny stan kasy wynosi 25,78 mrk.

Biblioteka Tow. składa się z 30 dzieł, w 39 tomach. Korzystało z niej przeciętnie 22 członków. Książki do biblioteki podarowali: Ks. Bobowski z Ludzisk 17, resztę członkowie i goście.

Inwentarz Tow. tworzą: szafa do książek i sprzętów Tow., obraz przedstawiający: „Wiarę, Nadzieję i Miłość“, skarbonka na cel dobroczynny, dzwonek i 2 pieczęcie. Obraz i skarbonkę podarował Towarz. nasz członek p. Hierowski.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia obchodziło Tow. „gwiazdkę“ przy zapalonej choince, która urozmaiconą była śpiewem, różnymi odczytami gwiazdkowymi i deklamacyami. Dzielono się też opłatkiem, nadesłanym od ks. prob. Bobowskiego z Ludzisk, poczem przystąpiono do losowania, na co Tow. różne stósowne rzeczy gwiazdkowe zakupiło.

Na rocznem walnem zebraniu obrano do zarządu następujących pp.: Fr. Dopierała, prezes, Fr. Hierowski zast., Józef Lewandowski sekretarz, Mik. Taterka zast., Tomasz Luźniak kasyer, Jan Raflewski zast., Fryderyk Jegliński bibliotekarz, Tomasz Wosiński zast., Mikołaj Taterka i Tomasz Lubiński jako ławnicy.

Dnia 28 stycznia rb. obchodziło Tow. pierwszą rocznicę swego istnienia, którą zagaił przewodniczący p. Fr. Dopierała powitawszy serdecznie zgromadzonych gości i członków. Następnie wygłosił p. Hierowski bardzo treściwą mowę o założeniu i prowadzeniu Tow. Zabawę urozmaicono śpiewem, odczytami, deklamacyami itd.

Wszystkim szanownym ofiarodawcom naszego Towarzystwa składamy serdeczne podziękowanie.

Hasłem naszego Tow. jest „Szczęść Boże“.

ZARZĄD.

Fr. Dopierała, prezes. Józef Lewandowski, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

W sprawie samobójstw w wojsku, poruszonej w obradach komisyi parlamentu, zamieszcza „Milit. Wochenbl.“ artykuł, opierający się, jak się zdaje, na źródłach urzędowych. Autor artykułu zaznacza, że w okolicach z niemiecką ludnością w ogóle zachodzą samobójstwa częściej, aniżeli w krajach z ludnością słowiańską, francuzką itp. Najwięcej samobójstw przypada na Niemcy, na 10,000 mieszkańców bowiem odbiera sobie życie rocznie w przecięciu 2,71, potem następuje Dania z 2,71 prc., Szwajcarya 2,30, Francya 1,87, Austrya 1,63, Finlandya 1,25, Szwecya 0,80, Anglia 0,71, Norwegia 0,70, Niderlandy 0,52, Włochy 0,46 i Hiszpania 0,35 procent. — We wojsku niemieckiem zaszło w przecięciu lat 1876 do 1890 odn. 1891 i 1892 rocznie na 10,000 żołnierzy w armii austryackiej 12.53 prc. samobójstw niemiecki j 6,33, włoskiej 4.07. francuzkiej 3,33, belgiłskiej 2,44 i angielskiej 5.09 proct. Autor stwierdza ubytek samobójstw we wojsku w porównaniu z kilku poprzedniemi latami i zaznacza, że liczba samobójstw wśród podoficerów jest dwa razy tak wielką, jak wśród szeregowców.

Zjazd kupców.

Kilkudziesięciu kupców polskich Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich wydało przed pewnym czasem następującą odezwę:

Kupiectwo polskie zaczyna sie od niedawnych lat bardzo podnosić i wzrastać, mimo tego jest ono bardzo maluczkie w porównaniu do innych krajów, gdzie stanowi potężną dźwignię krajowego bogactwa i inteligencyi.

W zaborze pruskim powinniśmy na przemysł i handel tem pilniejszą zwracać uwagę, ile że siła z rólnictwa pochodząca, przez upadek majątków ziemskich stale się zmniejsza. Liczymy wprawdzie nie mały zastęp kupców samodzielnych i liczniejszy jeszcze zastęp młodzieży kupieckiej, dość znaczny, aby wspólnemi siłami coś rozpocząć, ale warunki rozwoju naszego kupiectwa nikogo zadowolić nie mogą. Większa część z nas nie szuka nauki i utwierdzenia się w kardynalnych warunkach kupieckiego myślenia i patrzenia na rzeczy. Idzie się ogólnie utartemi drogami prawie mechanicznie na chybił trafił, nie oglądając się, czy w obec przepełnienia znajdziemy chleb w obranej gałęzi zarobkowania, zamiast szukać nowych a w wielu razach zupełnie odłogiem u nas leżących kieśunkach.

Ztąd wielki zasób sił umysłowych i ekonomicznych idzie na marne, ztąd bezład i rozproszenie, ztąd zdumiewająca ilość bankructw, której dorównywa jedynie ilość interesów lekkomyślnie zakładanych.

Brak ducha łączności uwydatnia się w małej ilości towarzystw kupieckich. Nie ma ułatwień dla dania pomocy młodszej braci, pośredniczenia w zakładaniu interesów, służenia informacyami itd.

Aby więc siły nasze policzyć, obmyślić pierwsze środki zaradcze, ustanowić wspólne drogi i cele i brać kupiecką w jednem wspólnem dążeniu zespolić, urządza się Zjazd kupców z zaboru pruskiego, w którym uczestniczyć mają kupcy Polacy i z dalszych okolic Niemiec i wszystkie kupiectwu naszemu życzliwe osoby.

Z powodu tej zapraszającej odezwy zebrał się w środę 21-go lutego rb. na sali hotelu du Nord w Gnieźnie liczny zastęp kupców zamiejscowych przybyłych z wszystkich dzielnic Księstwa naszego, Prus Zachodnich, Drezna, Wrocławia, Berlina itd. oraz większa część członków tutejszego Tow. kupców i młodzieży kupieckiej.

Zebranie to, któremu przewodniczył poseł p. K. Kubicki z Srody, uznało za konieczne zorganizowanie kupiectwa polskiego, aby usunąć brak ducha łączności i dbać więcej o rozwój handlu i przemysłu rodzinnego.

W tym celu wybrano komitet, w skład którego wchodzą pp.: poseł Wł. Jerzykiewicz i Bol. Leitgeber z Poznania, J. Madaliński z Sremu, B. Kasprowicz z Gniezna, T. Hulewicz z Ostrowa, T. Siuchniński z Buku, W.

Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gajowa była jedynaa do takich rzeczy, tak przyrządziła wszystko, zawinęła się i wysmarowała chorą. Zdawało się zrazu Frankowej, że pomogło, — ustało to darcie i strzykanie w głowie. Ale kiej znowu została sama w chałupie z dziewczyną, cierpota zaczęła na nowo, jeszcze pono gorzej.

Aż dziwności dziewuchę brały od tego matczynego jęku, trapiło ją to okrutnie, tak zapytuje:

— Nie myślicie wy, matusieńko, jakieby wam lekarstwo pomogło?...

— Czy ja wiem, moje dziecko?... Jadamka oto powiadali, że we mnie coś musiało pęknąć, to smarowanie nie pomoże; jacy żywokostu trzeba narwać, uwarzyć z tłustością i wypić raz, drugi, toby się zrosło. Jeno ktoż o tem pomyśli?

— Moiściewy, toć ja polecę w pole, poszukam takiego żywokostu.

— Juści trzebaby, tyla, czy ty znajdziesz?.. A może i żywokost nie pomoże... O, Święci Pańscy, wspomóżcie mię też, bo nie do wytrzymania!...

Małgorzatka otarła łzy, co jej z oczu spłynęły, wzięła matusinę płachtę i poszła szukać żywokostu. Wychodzi kilka stajenek za wieś, upatruje po miedzach: ale nie wiedziała, co to jest żywokost. Dopiero gospodarz jakiś niedaleko orał; pyta jej czego ona tu szuka. Chwyciła go dziewczyna za nogi i opowiada, prosi, żeby jej pokazał, kaj rośnie żywokost, ziele takie pomocne na zrastanie, jak się w człowieku co zepsuje.

— I ty, głupia, żywokostu szukasz na między?... Pod las biegaj, het w łąki! Rowy tam są takie i nad nimi żywokost rośnie: miarkuj sobie, że liście podobne trochę do dziewanny: jeno kwiatki ma inne... Ale twojej matusi to i żywokost na nic będzie...

Przybiegła dziewczyna pod las, puściła się w łąki, chodzi ponad rowami, upatruje. No, cóż? Kwiatków pełno wszędzie, ziela różnego moc wielka. Może ta które i żywokost. Zaczęła rwać wszystko, co jej tylko pod rękę podpadło; bo — myśli sobie — jak tu jest żywokost: to go też zerwie. Narwała pełniusieńką płachtę, ledwie to dźwignąć mogła, i wraca do chałupy. Jeszcze z tamtych łąk nie wyszła, a tu idzie prosto ku niej człowiek z laską.

— Z którejś ty chałupy, dziewucho? — pyta.

Ona mu odpowiada, a strach ją jakiś bierze przed tym człowiekiem.

— Masz ty sumienie — powiada on człowiek — pustoszyć tak dworską łąkę? To ty, zatracona jedna, codzień tam pewnie chodzisz trawę wydzierać.

Tak się strasznie przelękła Małgorzatka, że ledwie wybełkotała, jako tam po żywokost przyszła dla chorej matusi.

— Gadaj mi ty, psia wełno, o żywokoście! Na chorobę tyle zielska się nie zbiera... Tyś trawy nadarła dla krowy. I zaraz odebrał dziewusze płachtę; ona płacze, a on przetrząsa chwasty i mruczy:

— Małe takie, a łże!... Żywokostu szukała widzicie ją, a w całej płachcie jednego żywokostu niema, — wszystkie zioła takie, co je krowy żrą najlepiej...

Zabrał potem dziewczynie płachtę, przeciągnął laską parę razy przez plecy i poszedł. Łączny był dworski.

Lamentowała Małgorzatka okrutnie, bo jedno niesprawiedliwość, a drugie, że dziecko nie było przyuczone brać kije.

W chałupie z matusią coraz gorzej, wiła się kobieta na posłaniu, płakała, jęczała:

— Jeżeli miły Panie Boże, nie pomożesz, to mię już nic nie uleczy!... Oj, żeby też aby Franek wrócił, nim ja ducha Bogu oddam... — Tak ciągle powtarzała.

Smutno tam było w onej izbie. Tu matka choruje i w bólach wyrzeka, a przy niej znowu dziecko o mało we łzach nie utonie, tak płacze.

W środę od rana gorzej jeszcze. Przed południem powiada matka do Małgorzatki:

— Moje dziecko, zmów — no pacierz do Pana Jezusa, żebym jeszcze doczekała powrotu ojca.

Niedługo potem przybiegła gajowa, za nią przyszedł Klimek, przyniósł w koszyku trochę warzy, jako wiedzieli, że u Frankowej nikt nie ma głowy na to, żeby ogień rozpalić i ciepłego co zgotować dla chorej, jako też dla dziewczyny. Wchodzą do izby, a tam cicho, jakby makiem zasiał. Matka leży spokojniuteńko, a dziewucha klęknęła przed obrazem i pacierz mówi. Tak Klimek postawił koszynę, także przyklęknął po jednej stronie, a gajowa po drugiej i dopiero się jakiś czas modli. Pierwsza gajowa powstała, i idzie do chorej, przygląda się i naraz krzyknie:

— Święty Boże!... Toć kuma konają...

Co tylko te słowa rzekła, a tu się drzwi otwierają, wchodzi Franek; powiedział: „Niech będzie pochwalony“... Nie domówił już do końca, stanął na progu i patrzy. Tak kobieta jego z postania się ruszyła całą siłą obróciła ku niemu głowę, chciała coś powiedzieć, ale nie mogła, padła na posłanie; jeno gajowa, co blisko była, słyszała, że Frankowa powiedziała po cichu: „amen“.

Dalszy ciąg nastąpi.

Zboralski z Pleszewa, poseł K. Kubicki z Srody, Grabski i Pomorski z Inowrocławia, A. Lewandowski z Katowic, W. Marchlewski z Grudziądza, Goga z Chełmży, F. Rożycki z Gdańska, Czypicki mecenas z Koźmina.

Komitet powyższy zwoła „Zjazd kupców polskich w Niemczech zamieszkałych“.

W obec licznych życzeń pomyślnych wyników dalszej pracy, które Tow. nasze jako dające inicyatywę bądź to telegraficznie, bądź też piśmiennie odebrało, spodziewać się należy, że zjazd ten przez wszystkich nieomal kolegów Polaków odwiedzony zostanie, tem więcej, że zwołany będzie do stolicy Księstwa Poznańskiego.

Za Zarząd
W. Brzeski, sekretarz.

Gniezno, d. 22. II. 1894.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Snieg powoli znika w skutek ciepła dziennego, które dochodzi do 10 stopni nad zero. W nocy zaś spada aż do 10 stopnia pod zero. Tam gdzie przez częste jeżdżenie śnieg zbity, sanna jest jeszcze dość dobra. — Naczelny prezes Prus Zachodnich von Gossler z Gdańska, był w piątek i odwiedził Najprzew. ks. Biskupa.

Sztum. W Tropach urządza się 1-go marca br. agentura pocztowa. Zlecono ją p. nauczycielowi Lissnerowi.

Lidzbark. Tu postanowiono założyć ochotniczą straż pożarną.

Gdańsk. Prowincyonalnym radzcą szkolnym został radzca rejencyjny dr. Kretschmann z Królewca. Jest on, jak jego poprzednik dr. Völkel, katolikiem.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Walny wiec katolicki, jak donosi „Kuryer Poznański“ — odbędzie się z pewnością w Poznaniu, dnia 3, 4, 5 i 6 czerwca rb. Komisarzem wiecu jest p. Każmirz Chłapowski z Kopaszewa (poczta Choryń), prezesem komitetu przygotowującego wiec, pan radzca dr. Wicherkiewicz z Poznania (św. Marcin 6); do tych więc panów należy się udawać we wszystkich sprawach, mających związek z wiecem.

Pan dr. Rabski, współredaktor „Dziennika Poznańskiego“ przemawiał za wysłaniem delegacyi do Krakowa na obchód Kościuszkowski. Niechże komitet poznański dopilnuje, żeby do tej delegacyi przypadkiem nie należał p. dr. Rabski, bo ten, wysłany swego czasu przez młodzież berlińską na uroczystość złożenia zwłok A. Mickiewicza na Wawelu, po uroczystości, zamiast pójść do ogrodu Strzeleckiego, gdzie mieszczanie i akademicy krakowscy przyjmowali przybyłych z różnych stron delegatów włościańskich, wolał uczestniczyć w zaaranżowanej przez żydów schadzce socyalistów polskich, aby w przemówieniu swem zaznaczyć rzekomą zgodność z nimi młodzieży polskiej w Berlinie.

Na uczczenie pamięci Tadeusza Kościuszki utworzył się w Inowrocławiu Komitet na całe Kujawy i wydał odezwę do rodaków, zachęcającą wszystkich bez wyjątku do uroczystego obchodu tego jubileuszu. — Komitet składa się z następujących osób: Cięgotura Ant., Czapla L., Dembiński Antoni, Grossmann Józef, Gruszczyński Maks., ks. Kompf Aureli, Kozłowski Tomasz, dr. Krzymiński, Łyskowski Stanisław.

Sprawozdanie „Gońca Wielkopolskiego“ z zarządu funduszu zebranego na cele sceny narodowej w Poznaniu (Ofiara trojaczkowa). Fundusz składa się z trzech kapitałów złożonych w trzech polskich bankach w Poznaniu. Złożyliśmy: I. W Banku Kwilecki, Potocki i Spółka (Kasa Oszczędności) mk. 94,00. Odsetki mk. 53.95. — Razem mk. 147,95. II. W Banku Związku Spółek Zarobkowych mk. 608,40. Odsetki mk. 34,65. — Razem mk. 643,05. III. W Banku Włościańskim mk. 185,40.

Zestawienie:

I.	147,95 mk.
II.	643,05 mk.
III.	185,40 mk.
Suma	976,40 mk.

W sumie tej zawarty jest: a) kapitał zebrany przez „Gońca Wielkopolskiego“ od lat 1882 do 1894; b) wraz z odsetkami od kapitału i odsetek po 3, 4 i 4½ procent. Kapitał w Banku Kwilecki, Potocki i Spółki przynosi 4 procent, kapitał w Banku Związku Spółek Zarobkowych 4½ procent, kapitał w Banku włościańskim 4 procent. Ze składek na ofiarę trojaczkową wpłynęło na ręce nasze 696,50 mk. Fudusz wynosi dzisiaj (opróćz zaległych odsetek) 976 mk. 40 fen. Fundusz urósł zatem o 279 mk. 90 fen.

„GONIEC WIELKOPOLSKI“.

W Poznaniu, dnia 19-go lutego br.

Ku uczczeniu pamięci Kościuszki po Poznaniu i Inowrocławiu spieszy ludność polska w Bydgoszczy.

Trzydziestu trzech szanownych rodaków w Bydgoszczy ogłosiło odezwę, która zaprasza obywateli na przeszłą niedzielę (25 bm.) do lokalu p. Musielewiczowej ul. Elżbiecka, by zaraz po wielkiem nabożeństwie na wspólnej naradzie powstać mógł komitet, który się zajmie ułożeniem obchodu Kościuszkowskiego. — Odezwę tę otrzymaliśmy dopiero w sobotę, więc na jej umieszczenie było zapóźno.

Wolsztyn. Na walnem zebraniu wyborczem pow. babimojskiego i międzyrzeckiego, odbytem w Wolsztynie w czwartek d. 22 bm. zgodzono się jednomyślnie na następujących kandydatów do krzesła poselskiego w izbie sejmowej: ks. prob. Szymańskiego z Dąbrówki (pod Zbąszyniem), ks. prob. Enna z Pszczewa i p. Swinarskiego z Obry. — Później odbyło się także zebranie w **Zbąszyniu** (pow. międzyrzecki), gdzie prawdopodobnie wyborcy nasi na te same zgodzili się kandydatury.

Kradzieże. W nocy z czwartku na piątek skradziono pewnemu rzeźnikowi ze Swarzędza podczas jazdy na szosie pod Stęszewem 5 gęsi. — Na Wildzie skradziono z placu, na którym budują mieszkania dla urzędników, 23 deski, mające 2,6 metrów długości. Sprawców ani tej, ani tamtej kradzieży dotychczas nie wykryto.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

W obronie swego proboszcza księdza Gerntkiego w Prudniku zwołali niemieccy katolicy, którzy głosy swe oddali na teraźniejszego posła pana Strzodę, zebranie, w celu uchwalenia protestu przeciwko wszelkim zaczepkom, miotanym na księdza Gerntkego ze strony przeciwnego kandydata pana Delocha. Zebranie liczyło, jak „Neisser Zeitung“ donosi, około 600—700 osób. Pierwszym mówcą był główny mistrz cechu szewskiego p. Glodny (starszy), po nim przemawiał mistrz tkacki p. Lindenthal — obaj gorąco występowali w obronie swego pasterza. Po wzniesieniu okrzyku na cześć ks. prob. Gerntkego uchwaliło zebranie przyjęcie rezolucyi wyrażającej ks. prob. Gerntkemu podziękowanie za to, że postępował sobie według woli i życzenia parafian; wreszcie wybrano deputacyę z kilku poważnych mężów, która się udała do ks. prob. Gerntkego, aby mu wyrazić szacunek i podziękowanie.

Bytom. W naszej okolicy pojawiły się w znaczniejszej ilości fałszywe pieniądze. Pewnej kobiecie dano dwie podrobione talarówki.

Stary Bieruń. Jadąc z Murcków z węglami, pewien kupiec galicyjski zachorował nagle i pozostał u jednego mieszczanina. Tu się choroba jego tak wzmogła, że w kilka godzin później zakończył życie. Ponieważ lekarz przypuszcza, że śmierć nastąpiła z powodu cholery azyatyckiej, dla tego przeczyszczono ów dom, a część wydzielin zmarłego przesłano do Wrocławia celem zbadania zarodków cholery.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Z pod Moskala. W sprawie seminaryum kieleckiego wyrok już zapadł. Jego Ekscelencyi ks. Biskupowi Kulińskiemu odjęto 2000 rs. z pensyi, na jak długo, nie wiadomo; teraz więc zamiast 5000 będzie pobierał 3000 rubli. Obawiano się translokacyi. Co się tyczy trzech więźniów pozostających jeszcze w cydadeli krążą wieści, że ks. kanonika Sawickiego mają wygnać na 3 lata do Ufy, ks. Prawdę (który zapadł we więzieniu na suchoty) na dwa lata do Wiatskiej gubernii, a ks. Frelka na 8 miesięcy w głąb Rosyi. Z pewnych ust wiem, że u żadnego z uwięzionych nie znaleziono nic i niczem im tež nie udowodniono; jedynym grzechem ich jest to, że pełnili sumiennie swoje obowiązki jako kapłani katoliccy i dalekimi byli od wszelkich umizgów do schizmy. — Ksiądz Gruszczyński, którego uwolniono z cydaleli za kaucyą, stracił we więzieniu władzę w rękach od łokci do ramion, tak że nawet rąk do ust podnosić nie może.

— Wyszło rozporządzenie od Władzy, że z dniem 13go lutego wszelka korespondencya z Władzą Duchowną ma być prowadzona w języku rosyjskim, z wyjątkiem tych wypadków, które prawo kanoniczne przewidziało i pozwala a załatwienie ich w języku łacińskim.

Z różnych stron.

Bochum. „Westfälische Volks-Zeitung“ z dnia 26 bm. donosi o kilkudziesięciu łajdactwach nie wymieniając narodowości łajdaków. Znalazła sobie jednakowoż w Witten jakiegoś pijaka, którego nazywa „Polensohn“, i opowiada o nim niestworzono rzeczy dodając, że ponieważ „auf polnisch“ hałasował, dostał się pod klucz. My sławetnej „Westfälische Volks-Ztg.“ możemy powiedzieć na ucho, że byliśmy w nocy z niedzieli na poniedziałek zmuszeni zamykać drzwi przed elegancko ubranym pijakiem, który pobłądził i „auf deutsch“ hałasował w klasztorze. Był to „pan“ więc się pod klucz nie dostał.

Pan Fusangel stracił łaskę u westfalskich krzykaczy, ponieważ nie mógł się zgodzić ze swymi zecerami a jednak niedawno ordęownikowo-postępowo-kropidłowcy wskazywali nam p. Fusangla jako wzór do naśladowania. Bochumska „Westfälische Volkszeitung“ przedstawia p. Fusangla jako najgorszego człowieka, a on nawzajem powiada że ta gazeta nic nie warta. Naszem zdaniem obie strony słuszne sobie robią wyrzuty, bo i „Westdeutsche Volks Ztg.“ i „Westfälische Volks Ztg.“ walczą bronią bardzo brzydką a już życzliwości dla Polaków trudno w tych gazetach szukać.

Hamme. Na cesze „ver. Carolinenglück“ odnieśli dwaj górnicy znaczne rany.

Z pod Harcu. Zakłady przemysłowe (Harzer Werke zu Rübeland und Zorge) zawlezły na zachód od wsi Hüttenrode pod Blankenrode wielkie pokłady żelaza. Wiadomość to ważna dla robotników, bo robota w tamtych stronach niezawodnie rychło się ruszy.

OD REDAKCYI.

Rodacy zohydzani w „Kropidle“ niech sobie wyzwisk tego piśmidła nie biorą do serca bo przynoszą one hańbę tylko pp. Knapowskiemu, Kaniastemn i spółce. Uczciwym ludziom obelgi nie szkodzą a przysłowie powiada: Psu wolno szczekać nawet na Pana Boga. „Sw. Floryan zaś pozostanie w niebie, choć Go świętokradzkie „Kropidło“ przezywa „Mściwojem“ czyli „Mścisławem“.

Pan Kulski w Steele. Ustawy mogą być zaraz drukowane.

Ostatnie wiadomości.

Kwidzyń. Prezes rejencyjny ogłasza, że na lato wolno do Prus Zachodnich przybywać samotnym robotnikom i robotnicom z Polski rosyjskiej i austryackiej. Są oni jednakowoż wykluczeni od pracy przy budowie szos i kolei.

Warszawa. Sprzedaż wódki w prowincyach polskich zamierza rząd przejąć na własny rachunek. Obliczono to na zniszczenie polskich rolników, posiadających gorzelnie, i mieszczan, mających szynkownie. Lud, w interesie państwa, będzie zmuszany do picia wódki. A może rządowi szynkarze sami wódkę powypijają a lud raczyć będą wodą. Toby nie było jeszcze najgorsze.

Berlin. Cesarz Wilhelm II. składał kanclerzowi Capriviemu w dniu jego urodzin osobiście życzenia.

Być może, że na tronie brunświckim zasiędzie wnuk byłego króla hannowerskiego. Toczą się w tym względzie rokowania między dworem berlińskim.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 60 fen. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na kwiecień.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für März und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpisć dokładny adres zamawiającego.

Bracia Alsberg
Wattenscheid.

Wszelkie nowości w płaszczach, żakietach, zarzutkach, materyach na suknie i konfekcyi dla panów nadeszły w wielkim wyborze.

Tow. katolicko-polskie pod wezw. św. Stanisława w Elberfeldzie podaje do wiadomości. że w niedzielę dnia 4-go marca odbędzie się w kościele św. Wawrzyńca w Elberfeldzie „Königsplatz“ o godzinie 3½ po południu polskie nabożeństwo z kazaniem Prosimy o liczny udział.
Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Hanowerze i okolicy iż w niedzielę dnia 4-go marca, w uroczystość naszego Patrona, o godz. 8 rano, będzie odprawiona Msza św. na intencyę Towarzystwa podczas której będą śpiewane polskie pieśni. Po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie Zarządu, popołudniu o godz. 2. walne zebranie, na ktorem będzie załatwiona sprawa kasy chorych. O jaknajliczniejszy udział uprasza
Zarząd.

A. Powałowski,
Bochum, Aleestr. 13.

Największy skład

sukna i bukskinu

w miejscu. Olbrzymi wybór we wszystkich kolorach. Około 100 zupełnie nowych wzorów sprowadziłem świeżo.

Bardzo eleganckie ubrania podług miary jasne i ciemne po 35 marek i wyżej.

Czarne ubrania kamgarnowe podług miary od 40 mr. począwszy.

Eleganckie spodnie z kamgarnu i sukna podług miary, w piękne pręgi od 10 mr. począwszy i wyżej.

Największy wybór we wszystkich nowościach. Równocześnie polecam mój wielki skład wszelkich

artykułow robotniczych

a mianowicie **gotowe koszule, spodnie, niebieskie wełniane kitle, kaftany górnicze itd.** Fleganckl krój izupełna gwarancya za zupełnie dobre leżenie.

A. Powałowski,
krawiec męski,
Bochum, Alleestrasse 13.

Dla osób z krótkim wzrokiem jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1.00, 1.50, 2.00 i 3.00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Wilh. Gerbsch, mistrz krawiecki.
Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.
(przedtem 5½ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)
poleca się do wykonywania eleganckich

ubrań dla panów podług miary

pod gwarancyą dobrego kroju i po najtańszych cenach.
Czarne ubrania kamgarnowe od **40** mr począwszy.
Angielskie ubrania szewiotowe 33 mr. począwszy.
Spodnie i paletoty w wielkim wyborze, **bardzo tanio.**
Przy zamówieniu ubrania zwraca się koszta podróży tu dotąd.

Wilh. Gerbsch w Borbeck.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski‘, Bochum.**

Papierosy
z rosyjskiego tytoniu po 6, 10, 12, 50, 15 i 20 marek za tysiąc.

Gilzy

z francuzkiej bibułki jako i maszynki wysyła franko za zaliczką

T. Buliński, Brodnica,
(Strassburg W.-Pr.)

Polski smalec na chleb
funt po **75 fenygów.**

Gruba, smaczna **słonina** funt po **70 fen.** jako też wszystkie towary korzenne polecam po najtańszych cenach.

Polska usługa.
Wilhelm Schäfer.
Wattenscheid, Ostr. 27.

Adolf Marten,
Wattenscheid,

poleca **kowieńską tabakę do zażywania** z fabryki J. Goldfarba z Pr. Starogardu. Amerykańską **tabakę do palenia,** jako też **cygara** dobrego wyrobu. Dalej **harmoniki** ustne i mieszkowe itd., fajki cygarówki

---

Sprzedaż placów do budowli.

Od 10 bm. będę z upoważnienia właściciela z powodu choroby sprzedawał pod korzystnymi warunkami bardzo tanio **„84 placow do budowli“** przy Eiklu nad żwirówką położonych.

Plany i warunki można w każdym czasie u mnie przejrzeć.

Wykonywam także wszelkie prace piśmienne, zachowując ścisłą tajemnicę.

August Jorde, aukcyonator.
Ueckendorf, Nordstr. 8.

Tanio! Tanio!

Groch	**0,12 m.**
Bób	**0,11 „**
Śledzie	**0,40 „**
Jaja	**0,65 „**
Kiełbasa	**0,75 „**
Słonina przy 5 funt. po	**0,65 „**

H. Bruns
Wattenscheid.
Sedanstr. Nr. 3.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywa

J. Kolecki,
Gelsenkirchen,
Bochumerstrasse nr. 17.

Przygody z życia pijaków
oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Szanownym Rodakom

oznajmujemy. że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać

ubrania

jak tego uczynić nikt nie jest wstanie pod gwarancyą dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za **przykrawacza u Lercha w Herne.** — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

M. Miedziński, J. Świtała,
Herne, Neustr. nr. 11.

Dla teatrów.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodyi wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przes. 2,10 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła, Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Stryj przyjechał. Cena 80 f., z przesyłką 85 f.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Czarne i kolorowe

materye na suknie

jako też

ubrania

do przyjęcia i konfirmacyi

nadzwyczaj tanio.

M. Fromm
Bochum, Obere Marktstr. nr. 14.

Ustawy i modlitwy
Powszechnego Stow. Rodzin Chrześciańskich
Cena 5 fenygów, z opłaconą przesyłką 8 fenygów.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.